Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

ROK III. WRZESIEŃ 1929. NUMER IX.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ✣ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW ✣ WRZESIEŃ ✣ 1929

ROK III. WRZESIEŃ 1929. NUMER IX.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ◇ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

Dr. MICHAŁ FRIEDLÄNDER.

Zagadnienie płciowe w wychowaniu młodzieży.

9.

SUBLIMACJA INSTYNKTU PŁCIOWEGO.

„Uszlachetnienie instynktu, a nie jego tłumienie jest naszym celem.“ Freud.

Jest wielką zasługą psychoanalizy, że zwróciła uwagę na sferę nieświadomości w życiu duchowem człowieka, odgrywającą w niej rolę niezmiernie ważną. Specjalnie w dziedzinie seksualnej rola ta jest pierwszorzędną. Z chwilą bowiem, kiedy pewne dążności instynktu płciowego tłumimy, to dążności te, wyparte ze świadomości cofają się pod jego próg w sferę nieświadomości i tam czyhają tylko na sposobność ponownego wydostania się ponad próg świadomości. Wydostając się w swej niezmienionej formie dążności płciowych, doznają one znowu tłumienia ze strony naszej woli. Wtedy szukają sobie innej drogi. Występują mianowicie w postaci zamaskowanej. Takie przekształcenie się dążności instynktowej nazywa psychologja analityczna sublimacją. Motyw działania pozostaje w tym wypadku nadal niezmieniony — jest nim parcie instynktu płciowego; zmienia się tylko kierunek jego działania, zmienia się forma, pod którą występuje. Samorzutnie, t. j. bez zewnętrznych wpływów występująca sublimacja może wyrazić się

bądźto jako introwersja, bądźto jako ekstrawersja. W pierwszym wypadku stłumione dążności powodują pewną wybujałość życia wewnętrznego, wyrażającą się we wzmożonej działalności fantazji, jak w marzeniach na jawie, snach, zadumie, wpatrzeniu i wsłuchaniu w siebie. W drugim — dążności stłumione wyrażają się we wzmożonej aktywności zewnętrznej, zwyczajnie nieskoordynowanej i niecelowej. Introwertyk więc cofa się wobec rzeczywistości w krainę marzeń, lękając się działania; ekstrawertyk zaś zagłusza własne pragnienia wzmożoną ruchliwością, pozorami działania, lękając się rozmyślania. Oba typy spotkać można dość często wśród młodzieży we wieku przełomowym.

W wychowaniu płciowem chodzi o wykorzystanie tego przez psychoanalizę dowiedzionego zjawiska sublimacji w celach wychowawczych. Stojąc na stanowisku, że wszelkie tłumienie i łamanie dążności instynktowych, zwłaszcza systemu kar i innych represyj, jest przeciwnem zasadzie swobody w wychowaniu współczesnem i szkodliwem dla wychowanka, jako źródło różnych uraz psychicznych, wychowanie płciowe wywiera jako jeden z ważnych swych środków wychowawczych sublimację celową, metodycznie i systematycznie przeprowadzoną. Zgadzają się na ten środek, jako na jedyny do celu prowadzący, wszyscy pedagogowie i psycholodzy współcześni.

Suplimacja polegać może: 1) na skierowywaniu do pracy fizycznej i wysiłku fizycznego (sport); 2) na skierowywaniu ku zainteresowaniom umysłowym; 3) na rozwijaniu zainteresowań estetycznych; 4) na popieraniu działania społecznego (np. organizacje młodz.). Dobór zainteresowań i pracy zależeć musi w każdym indywidualnym wypadku od charakteru i umysłowości dziecka oraz intenzywności, z jaką wytępuje u niego instynkt płciowy. W szerszym zakresie użyjemy zwyczajnie środka sublimacji u chłopców, aniżeli u dziewcząt, u dziecka miejskiego, aniżeli u wiejskiego. U jednego wystarczy podsunąć tylko zainteresowania i pracę, u innych trzeba ciągłego współdziałania i kontroli wychowawcy. Lindsey opowiada: „Znam kierownika pewnego internatu z koedukacją, który problem seksualny u swych uczniów i uczenic rozwiązuje całkiem łatwo w ten sposób, że, zamiast bawić się w zakazy, których się nie respektuje, daje klasom samorząd, a pracę i zdrowe wytchnienie tak rozdziela, że każdy w każdej godzinie całego dnia pełno ma zajęcia...“ W ten sposób wytwarzają się w duszach wychowanków pewne nastawienia społeczne, estetyczne, naukowe, które tak dalece zajmują ich umysły, że mało pozostaje czasu i sposobności na zajmowanie się popędami płciowemi. Jest rzeczą trudną, aby je wogóle wyeliminować. One są,

one działają, ale w pewnych granicach, oraz podlegle woli. A to jest przecież głównym celem wychowania płciowego: uszlachetnić instynkt płciowy i uzależnić go od naszej woli jak najbardziej.

Sublimacja jest nietylko środkiem odwracania wychowanka od zajmowania się własnemi popędami, lecz zarazem ważnym środkiem wychowania moralnego w dziedzinie płciowości. Nie będzie się więc ona ograniczać tylko do pracy fizycznej, która wprawdzie potrafi osłabić intenzywność występowania popędu i odwróci uwagę człowieka od niego, ale nie potrafi dać wartości etycznych. Dopiero zajęcia umysłowe, jak zajęcie się dociekaniami naukowemi, poezją, sztuką, twórczością techniczną i t. p. pielęgnuje pierwiastki etyczne, wzmacnia wolę, budzi poszanowanie dla pracy, wychowuje zmysł społeczny, pogłębia uczucia i fantazję, słowem: nastawia szlachetnie wobec świata i życia. Wobec takich dzieci łatwiej przeprowadzać postulaty biologicznego, higjenicznego i etycznego uświadomienia. Fałszywem bowiemby było, gdybyśmy, sublimując popęd płciowy, chcieli zarazem o nim zupełnie zapomnieć i wmawiali w siebie, że i dzieci o nim zapominają. Tak nie jest i nie stłumienie przecież jest naszym celem. Doprowadzić do tego, by młodzież zyskała jasny a czysty pogląd na sferę płciową, by uważała ją nietylko za źródło rozkoszy cielesnych, ale i za źródło twórczości ludzkiej oraz za czynnik podstawowy istnienia i rozwoju ludzkości — to jest przecież naszem staraniem. Nasza młodzież musi nauczyć się cenić czystość myśli i umieć tęsknić za pięknem, musi nauczyć się czytać radości życiowej poszanowania praw bliźnich. Lindsey powiada: „Ja mówię młodym ludziom: Jesteście wolni. Macie możność ukształtowania życia w waszej ręce. Waszym sędzią jest wasze serce i wasze sumienie... Możecie żyć wedle własnych praw, jak długo uwzględniacie prawa waszych bliźnich...“

Główną więc wskazówką wychowawczą, jaką dać można wychowawcom w dziedzinie wychowania płciowego, jest: Młodzież nie da się kierować zakazami i represjami, które są wprawdzie łatwe do wydania i odpowiadają wielu przeciętnym dorosłym popędowi do postawienia się i ich pragnieniu władzy, ale które są zupełnie bezowocne wychowawczo. Nie tłumienie więc dążności instynktowych dziecka, lecz ujmowanie ich energji i skierowywanie ich w łożysko pracy, dostarczanie sposobności do twórczego działania jest głównym środkiem wychowania płciowego, jako integralnej części wychowania całego człowieka. Zasada twórczego wychowania i nauczania, jaką pedagogika współczesna postawiła dla całego wychowania, posiada swoje znaczenie także w dziedzinie wychowania seksualnego.

Dr. DEBORA VOGELÓWNA.

Choroba nerwowa i psychiczna w świetle teorji Adlera.

I.

Jeden z najbardziej intrygujących odkryć teorji o kompenzowaniu poczucia małej wartości jest zdemaskowanie masek, któremi posługuje się nieubłagana potrzeba znaczenia. Maski te przybierają formę faktów tak konkretnych, jak choroba i tak niewątpliwych jak ona; a jednak nie przestają być maskami właściwego swego znaczenia i właściwej roli: bycia pretekstem, zwalniającym od poddania się sytuacjom, w których mogłoby wyjść na jaw niedopisanie pod jakimkolwiek względem; ucieczkę przed odpowiedzialnością życiową, przybierającą formę i maskę choroby.

Ta sztuczna konstrukcja organizmu, to „arrangement neurosy", jest produktem hypetrofji normalnej potrzeby pewności siebie; przesadna potrzeba znaczenia zaś wywołana została tendencją skompenzowania atrofji normalnej miary w tem poczuciu znaczenia. Ta atrofja, ta niepewność co do własnych możliwości, prowadzi poprzez wysiłek skompenzowania jej do sztucznie wydętej bani z naczynia: do fikcji mocy.

Skąd zaś wogóle ta tendencja do znaczenia? W samem pojęciu „życia" — mówi Adler — leży zalążek tej tendencji i nawet więcej: leży przymus stawiania sobie celów. Życie żąda od nas czynnej postawy. Stąd życie psychiczne wogóle ma charakter celowościowy[1]). W takiem naświetleniu nabierają innego znaczenia zarówno fakty psychiczne jak popędy i właściwości charakteru: nie one są pierwotnemi zjawiskami, ale pierwotnym jest plan życiowy mocy, który posługuje się całem życiem psychicznem jako środkiem dla swych celów. Podstawy tego planu mocy szukać należy w uczuciu niedopisania[2]).

[1]) „Im begriff des Lebens ist der organische und seelische Modus bereits vorgebaut, der uns als Zwang zur Zielsetzung überall entgegentritt. Denn das Leben verlangt von uns Handeln. Damit ist der finale Charakter des Seelenlebens festgelegt". (Str. 52).

Theorie u. Praxis der Individualpsychologie 52.

2) Der unterbrochene Anreiz zur Zielstrebigkeit ist bei Menschen durch Gefühle der Insuffizienz gegeben. Was wir Triebe nennen, ist schon der Weg und erweist sch als durch ein Ziel orientiert".

2.

I to właśnie będzie ciekawem: ta sztuczność środków, ten ukryty kunszt organizmu, który przeprowadza z całem wyrafinowaniem czasem bardzo skomplikowane konstrukcje psychiczno-fizjologiczne na to, by dać człowiekowi fiktywne poczucie znaczenia. Struktura tych budowli porusza się po linji negatywu normy; to znaczy: jest właściwie negacją mocy, jej brakiem i mankamentem: przecież nerwowy nawyk i psychoza jest bezsiłą i mankamentem z punktu widzenia normalnego człowieka. Bliższa analiza wykazuje — zdaniem Adlera — że większość stanów chorobliwych i chorób traktowanych jako zjawiska odosobnione i niezłączone z życiem psychicznem i leczonych od strony ciała — nie jest niczem innem, jak sztucznem„ arrangement" neurozy. Bezpośrednim bodźcem wybuchu choroby może być specjalna sytuacja, która kryje w sobie możliwość wydobycia na jaw niedopisującej siły; ale przygotowana jest ona już oddawna i daje się skontrolować odkryciem całej „polityki prestige'u", (Prestige-Politik) jaką dany osbnik uprawia od najwcześniejszych lat życia.

I to jest ważnem dla ewentualnych zabiegów terapeutycznych: polityka znaczenia i ewentualna ucieczka w chorobę datuje się od jakiejś sytuacji z czasów dzieciństwa, w której gruntownie zostało zachwiane w dziecku poczucie pewności i wiara we własne możliwości. A sytuacją taką jest nietylko faktyczny mankament organizmu jak ułomność lub niedorozwój pewnych organów; jest nią także stanowisko jednej dziewczynki wśród rodzeństwa męskiego; powstaje wtedy uczucie małowartościowości w dziewczyce wobec dozwolonych chłopcom a przd nią zamkniętych zachowań się i potrzeb; podobne stanowiska jedynego brata wśród sióstr, kiedy dziewczęta tworzą w swej inności coś w rodzaju sprzysiężenia przeciw obcemu strukturalnie osobnikowi; podobnie pozycja dziecka drugiego lub najmłodszego kryje w sobie możliwość rozwoju uczucia niedopisania wobec dozwolonych już starszym rzeczy, wobec ich wiedzy, sprawności, zajęcia się niemi jakiego z racji wieku wymagają; co do dziecka najmłodszego znów — zachodzi tu dwojaka możliwość: albo zbytnie postponowanie albo anty teza: umieszczenie dziecka w ośrodku zainteresowań, co prowadzi u niego do tendencji wykorzystywania rzekomej słabości, potrzeby opieki i troski wiecznej; tem samem do niewyrobienia samodzielności, przedsiębiorczości i odpowiedzialności: takie dziecko może potem bać się odpowiedzialności jako dorosły już człowiek przez całe życie. Podobną jest sytuacja w wypadku dziecka jedynego.

Taką sytuacją z dzieciństwa, niszczącą na całe życie zwłaszcza kobietę, jest moment seksualny i złączona z nim kwestja czynnego pierwiastka męskiego i biernego kobiecego; wartościowanie pozytywne „męskości" a negatywne „kobiecości"..

Adler stwierdza, że prawie wszystkie chore nerwowo dzieci i dorośli rekrutują się z pośród dzieci drugich z koleji lub najmłodszych ; rzadko z pierwszych (l. c. str. 235—240).

Na takiej to sytuacji z dzieciństwa, niedającej się zatrzeć przez całe życie, narasta cała konstrukcja planu życiowego mocy, stawiająca na usługi fikcji całą sumę i możliwości wszystkich dostępnych faktów i dyspozycyj psychicznych. Ta polityka organizmu stanowi przygotowany teren, na którym w odpowiedniej sytuacji narasta gmach choroby.

Sytuacją taką może być wymagana decyzja w stosunku do ludzi ; zwiększone wymogi, stawiane do inteligencji i wydajności pracy; egzamin, decyzja w kwestji erotycznej: wszelka sytuacja wogóle, wymagająca odpowiedzialnej postawy wobec życia, decyzji co do pewnych obowiązków a zatem stanowiąca wymogi do „siły" człowieka. Niekoniecznie jednak są specjalne sytuacje ; całe życie z jego nieznanemi zdarzeniami może się przemienić w taką sytuację, trzymającą we wiecznem napięciu, stawiającą przeszkody w znaczeniu i wiecznie wymagającą polityki prestige'u i połączonego z nią aranżowania neurozy i psychozy. Każdy najnieznaczniejszy gest leży tu na linji jednolitego planu życiowego, planu znaczenia ; jest symbolem i równaniem tego planu [3]).

---

[3]) „Das aus realen Eindrücken erwachsene, später tendenziös festgehaltene und unterstrichene Gefühl der Minderwertigkeit drängt den Patienten schon in der Kindheit zu seiner Zielsetzung für sein Streben, die hoch über alles menschliche Mass hinausgeht und das Wandeln auf haarscharfen Richtungslinien erzwingt. ...Alle menschlichen Beziehungen werden nicht mehr sachlich sondern „persönlich" erfasst und zu regeln versucht. Zwischen den beiden Punkten spannt sich das neurotische System, der Lebensplan des Nervösen. Dieser kompensatorische, psychische Ausbau, das nervöse „Wollen" rechnet mit allen eigenen und fremden Ehrfahrungen, allerdings in dem es sie tendenziös anstelt und ihren Wert verfälscht. Bei näherer Betrachtung ergibt sich als verständliche Erscheinung, dass alle diese Richtungslinien von verschiedenen Seiten mit Warnungstafeln und Mementos zur Tat versehen sind, so dass man von verzweigtem Sicherungsnetz sprechen kann. Immer findet man das neurotische Seelenleben als Überbau über einer kindlichen Situation... Kein wunder deshalb, dass jedes seelische Phänomen des Nervösen von diesem starren System durchzogen und sobald verstanden wie ein Gleichniss erscheint, aus dem die Richtungslinien immer wieder hervorstehen".

3.

W obrębie środków osiągnięcia fiktywnego znaczenia wyróżnia Adler dwie kategorje: I. czynność realną (Realtätigkeit) i II. imaginacyjną (Imagination).

I. Pierwsza obejmuje takie środki jak: doskonalenie zdolności, mającej służyć do zdobycia przewagi; mierzenie się z otoczeniem; gromadzenie wiadomości i sprawności; odczuwanie wrogiego charakteru całego świata; posługiwanie się miłością i posłusłuszeństwem, nienawiścią i uporem; uczucie wspólnoty i pozytywne dążenie do mocy.

II. Druga obejmuje znów takie środki, jak: metoda „jak gdyby" (zwycięztwa osiągane we fantazji lub powodzenia symboliczne); metoda zużytkowania niemocy; wysuwanie terminu rozstrzygnięć wraz z szukaniem wykrętów [4]).

W galerji takich imaginacyjnych arrangement'ów w imię programu znaczenia znaleźć można takie anomalje życia psychicznego, jak: osłabienie dyspozycji pamięci; bezzsenność z towarzyszącą jej niezdolnością do pracy; natręctwo (t. zw. perseweracje i przymusy) pewnych stanów uczuciowych lub myśli; różne fobje; zaburzenia w czynach trawienia i wydzielania zużytych pokarmów: tak może np. (Adler podaje kilka takich wypadków). banalne zaburzenie trawienia i moczenie nocne dziecka być trykiem organizmu, chącego zwrócić na siebie uwagę; dziecko staje się dzięki moczeniu, podobnie jak np. dzięki uporowi, ośrodkiem i przedniotem zainteresowania; tem samem dochodzi drogą pośrednią do znaczenia, którego nie mogło może osiągnąć drogą normalną lub jakąś pozytywną, realną czynnością wskutek braku np. danych w zdolnościach lub zainteresowaniach; dalej należą tu takie pozornie nic nie znaczące nawyki, jak obgryzanie paznokci lub inne nerwowe odruchy; bóle w różnych częściach ciała; wreszcie perwersja i impotencja; sadyzm i masochizm.

Teorja Adlera dokonała prostego odwrócenia naogół przyjętego porządku w kolejności takich zjawisk jak choroba i wypływająca z niej przeszkoda dla czynnej postawy wobec odpowiedzialnych sytuacji życiowych; tutaj odwraca się ten naogół ustalony porządek przyczyny i skutku: to, co uważano za skutek cho-

---

Jedes seelische Phänomen kann deshalb nur als Teilerscheinung eines einheitlichen Lebensplanes verstanden werden... Die Tatsachen des Kinderlebens sind nie als fertige Tatsachen sondern im Hinblick auf ein Ziel als vorbereitende Bewegungen zu sehen. (l. c. str. 25).

[4]) l. c. str. 53.

roby a co przybierało formę niezdolności do czynnej postawy życiowej — nie jest całkiem następstwem choroby ale jej ukrytym, utajonym celem; wyprzedza ją zatem w kolejności czasu i jest utajonym jej aranżerem.

Cel: uchylene się od czynnej postawy i ucieczka przed odpowiedzialnością jest aranżerem i reżyserem choroby; jest ona mianowicie potrzebna na to, by mieć także i przed sobą samym, nietylko na zewnątrz — legitymację, zdejmującą z człowieka ciężar odpowiedzialności, zwalanej na mocy legitymacji choroby na tę ostatnią.

Reżyser ten, którym jest plan znaczenia, posługuje się dla swych inscenizacji, akcji anomalji jakimś mechanizmem, ukrytym w organiźmie człowieka. Zadaniem tego mechanizmu jest; ratować człowieka przed ewentualną klęską i — pośrednio — przed tą sytuacją, która mogłaby do katastrofy doprowadzić przez to, że wykazałaby niedopisanie; umożliwić człowiekowi fiktywne znaczenie przez zwolnienie go od czynnej decyzji, która jedynie mogłaby wyjawić i pokazać jego faktyczne, realne możliwości lub faktyczną niemoc.

Dla samego przebiegu tego mechanizmu nie odgrywa ważnej roli moment, czy wycofanie się z roli aktywnego bohatera i ucieczka w rolę statysty życia — opiera się na faktycznych niedomagach i mankamentach psychicznych, czy też są tylko rezultatem jakiejś sytuacji z dzieciństwa, polegającej na fałszywej ocenie swych możliwości i zachwianego tem poczucia pewności. Zawsze pozostanie zasadniczym schematem tego mechanizmu: procedura wywołania choroby na to, by móc potem zrzucić ze siebie wszelką odpowiedzialność z odpowiednikiem myślowym w zdaniu warunkowem: „gdyby nie“...

„Gdyby nie“ choroba — byłby on już dzisiaj kto wie, czem. „Mimo — choroby zrobił to a to w swem życiu, a gdyby nie choroba byłby z pewnością już dziś na kto wie jakiem stanowisku“...

W świadomości jest choroba tem, co staje na drodze; tem, co jest przeszkodą, i co równocześnie służy za parawan przed aktywizmem i za wymówkę wobec braku aktywności.

Tak wygląda — choroba — w świadomości człowieka. I to jest ciekawe dla kunsztu tego mechanizmu: otumania on w pewien sposób świadomość, każąc jej wierzyć w kłamstwo: w to, jakoby choroba była faktyczną przeszkodą i wyprzedzała wycofanie siebie z obiegu życiowego. Tymczasem jest faktyczna kolejność obu tych momentów odwrotna: poprzednikiem jest cel ucieczki przed ewentualnie kompromitującą plan znaczenia sy-

tuacją; następnikiem jest choroba, jako środek w tej procedurze polityki małowartościowości.

W jaki sposób jednak może ten mechanizm planu znaczenia wytworzyć tak konkretną, pozornie od świadomości niezależną, zmianę w organiźmie, jaką jest choroba? Proces ten odbywa się w każdym razie w podświadomości. I należy go rozumieć jako taki. W świadomości nie występuje taka pozycja, jak konstrukcja i plan choroby; w niej znaleźć można dwa jedynie ogniwa końcowe, graniczne: pierwszy człon szeregu, którym jest lęk przed niedopisaniem lub tendencja do znaczenia i końcowy człon, którym jest świadomość konkretnego stanu choroby.

Cały zaś proces wyprzedzający wybuch choroby jest dziełem organizmu, który posługuje się tu swą własną, nie dającą się kontrolować, niemniej nieubłaganą i konsekwentną, logiką.

Zachodzi tu coś w rodzaju alchemji myśli w znaczeniu pierwiastka psychicznego: myśl o znaczeniu przepoczwarza się w drodze jakiegoś podziemnego procesu w chorobę ciała, w ciało.

Jak możliwy jest ten zagadkowy proces — tego nie wyjaśnia Adler. Daje jedynie formuły na stosunek choroby do planu znaczenia. Taką formułą np. jest zdanie:

„We wszystkich objawach neurosy można wskazać, jako na założenie, na wygórowaną ambicję i równocześnie brak wiary we własne siły.“ (Str. 72). Albo: „...każde psychiczne zjawisko u nerwowo chorego jest przesiąknięte nieznanym systemem (scl. planem znaczenia) i staje się równaniem, z którego zawsze wysuwają się linje kierunkowe...“ (Str. 28).

5.

U podstawy mechanizmu kompenzaty leży założenie, będące rezultatem myślowym „męsko orjentowanej kultury“: jest niem założenie miary, którą można ocenić i skontrolować znaczenie i siłę człowieka. Kultura europejska wydała taką miarę — zdaniem Adlera — w postaci kategorji „męskości“; w świetle tej miary nabierają negatywnego zabarwienia fenomeny psychiczne i właściwości różne od sklasyfikowanych jako „męskie“ — określa się je nazwą „kobiecości“. To założenie jest ważne: bez tej miary niemożliwą byłaby orjentacja w kwestji, co uważać za pełnowartościowe i mające znaczenie; co zaś — za symbol słabości i małowartościowości.

Kategorje „męskości“ i „kobiecości“, zgodne z charakterem życia kultury zachodniej, służą do orjentacji i klasyfikacji różnych form życia psychicznego.

„W olbrzymiej, życie wypełniającej dynamice, zakontowano

„męski protest“ jako wzmacniającą linję, jakgdyby „męskość“ była jednoznaczna z pełnowartościowością“ [5]).

Schemat, wedle którego konstruuje się życie z tendencją do znaczenia posługuje się równaniem i zestawianiem : „mężczyzna — kobieta“ [6]).

Za męskie uważa się momenty takie jak : siła, wielkość, bogactwo, wiedza, brutalność, okrucieństwo, podniecanie i zaspakajanie pożądań, aktywność ; przeciwieństwo tych cech uchodzi za ‚kobiecość“ [7]).

Dla schematu teorji kompenzaty jest ważnem twierdzenie, że te dwa gatunki zjawisk psychicznych, te dwa elementy psychiki, zawarte są w psychice każdego człowieka a specjalnie ciężko i wyraźnie odczuwane przez dziecko obu płci i przez kobietę. Pewne fizjologiczne dane, sprowadzające stany niemocy są tu decydujące.

Dziecko, operujące miernikiem męskości, odczuwa jako kobiecość normalną u niego potrzebę oparcia, uległość, poczucie braku oparcia, nieodłączne od pewnych okresów, rozwoju, świadomość niesamodzielności i zależności. Przeciw temu poczuciu bezsiły powstaje wszystka aktywność jako „protest męski“. W ten sposób rozwija się na podłożu fałszywego — zdaniem Adlera — wartościowania „psychiczny hermafrodytyzm“.

Kategorja ta oznacza poczucie dwupłciowości psychicznej, której rezultatem jest dysharmonja. Dysharmonja ta ma w sobie dane do dalszego rozwoju na zasadzie djalektyki tezy i antytezy, w niej zawartej. Rozwiązaniem tego starcia się — dwu przeciwnych elementów — jest podkreślanie przez daną jednostkę cech, uznanych za męskie i operowanie niemi z postponowaniem i tłumieniem właściwości „kobiecych“, zarówno u chłopców jak dziewcząt : na tem polega „męski protest“ [8]).

5) „In der ungeheueren, das Leben erfüllenden Dynamik, ist als verstärkende Linie der männliche Protest eingetragen, als ob männlich sein gleichbedeutend wäre mit sicher sein und vollfertig“. (l. c. str. 43).

6) „Die regelmässige Einkleidung des Machtstrebens, ...ist nach dem Schema Mann - Weib gebildet und deutet auf die Summe aller Macht, deren das Kind teilhaftig werden kann“. (l. c. str. 53—4).

7) „Was als eine tiefwurzelnde Empfindung den Volksgeist durchzieht... die gewaltsame, aber mit unserem sozialen Leben noch übereinstimmende Wertung u. Symbolisierung von Enscheinungsformen durch „männlich“ und „weiblich“ drängt sich auch frühzeitig dem kindlichen Geist auf. So stellt sich dem Kinde als männlich dar: Kraft, Grösse, Reichtum, Wissen, Roheit, Grausamkeit, Aktivität; das Gegenteil als weiblich... (l. c. str. 14).

8) Das normale Anlenungsbedürfniss des Kindes, die übertriebene Un-

Przykłady dziewcząt, chcących przynajmnej ubrań chłopców; chłopców, unikających w popłochu wszelkich oznak dziewczęcości — mogą służyć za wzór tej gestykulacji męskiego protestu.

W specjalnie ostrej formie występuje to zjawisko psychiczne tam, gdzie w grę wchodzi płeć. Lęk przed „kobiecą" uległością może prowadzić do ucieczki przed związkiem z sobą płci drugiej; nawet przed wszelkiem zbliżeniem. Jedną z postaci i masek, jakie ucieczka ta przybiera jest rzekoma niepotrzebność płci, wstręt do niej lub nienawiść w związku z tem: maska perwersji i impotencji.

Objawy te przytacza Adler jako gesty protestu męskiego i — pośrednio — ucieczki przed sytuacją niemocy, niweczącą plan znaczenia [9]).

6.

Wobec odwróconej kolejności w porządku szeregu: choroba — przeszkoda — zrzucenie odpowiedzialności życiowej — zachowanie prestige'u dzięki tej procedurze — powstaje nowy postulat dla tych ludzi, którzy chcą być regulatorami wewnętrznego losu człowieka. Są nimi przedewszytkiem lekarz i nauczyciel. Ta zmiana roli dotyczy przedewszystkiem zadania lekarza, który dotychczas (z wyjątkiem specjalisty-psychiatry) zajmował się wyłącznie zmianami anatomicznemi, samym objawem choroby.

Jeżeli źródłem i podkładem choroby jest zjawisko psychiczne, którego treścią jest poczucie małowartościowości — powstaje zadanie dla leczenia: „wyleczyć duszę", wtedy i ciało wyzdrowieje. Zbliża się w ten sposób właściwie lekarz do nauczyciela; zadanie obu będzie polegało na regulowaniu procesu kompenzaty

---

terwürfigkeit, das Schwächegefühl und das durch Überempfindlichkeit geschützte Minderwertigkeitsgefühl, die Wahrnemung der natürlichen Unzulänglichkeit und sein Gefühl der dauernden Zurückgesetzheit fliessen zusammen in die Empfindung der Weiblichkeit, während sein aktives Streben... als sein männlicher Protest in die Wagschale geworfen wird. So entwickelt sich auf der Grundlage einer falschen Wertung ein psychischer Hermaphroditismus des Kindes, der dialektisch... aus sich heraus eine Dynamik entwickelt, den unverstandenen Zwang zum verstärkten männlichen Protest". (l. c. str. 15)

[9]) „...der psych. Hermaphroditismus kann durch Furcht vor weibischer Liebeshörigkeit zu allenPerversionen Anlass geben."

„Insbesondere wird der psych. Hermaphroditismus des Kindes vertieft, damit auch die psychische Spannug vermehrt, wennn die geschlechtsrollle dem Kinde unklar bleibt." (l. c. str. 15—16).

uczucia małowartościowości; na sprowadzaniu potrzeby znaczenia na normalne tory, do normalnej miary; na poddaniu środków normalnych, danych odnośnej osoby, któremi można bez napięcia wiecznego tańca na wyciągniętej nad przepaścią kłamstwa linie, osiągnąć poczucie pewności. W wypadku jednym będzie chodziło o wykorzystanie normalnych środków, przed ewentualną nadbudową sztucznej fikcji mocy i jej tryków i środków okrężnych, pozornie niezwiązanych z planem mocy. W innych wypadkach — o zniwelowanie polityki prestige'u („Abbau der Prestige-Politik" — nazywa procedurę tę Adler), o różne sposoby uregulowania przebiegu procesu kompenzaty, gdzie porusza się on po linji polityki prestige'u i związanych z nią nienormalnych środków choroby.

Lekarz staje się w ten sposób nauczycielem-psychologiem; nauczycielem-lekarzem-psychiatrą.

„Ze stanowiska lekarza-neurologa pokazuje się, jakie ogromne znaczenie ma zrozumienie problemów wychowania. Właśnie od lekarza wymaga się słusznie, by był znawcą ludzi a stosunki między lekarzem i pacjentem rozbijają się regularnie, kiedy lekarz zawodzi jako znawca człowieka i wychowawca". — mówi Adler.

A dalej: „Częstem pytaniem, które jest dla naszego czasu coraz bardziej piekące, jest kwestja odgraniczenia kompetencji lekarza i wychowawcy... Współpracy brak tu...

„Jeżeli pytamy o zamierzenia wychowania — wchodzi główny punkt w ramy czynności lekarza. Kształcenie dziecka na etycznie postępującego człowieka... musi zostać odczute przez lekarza jako samo przez się zrozumiałe założenie jego czynności.

...Bezpośrednie kierownictwo wychowania pozostanie zawsze rzeczą wychowawców, rodziców i nauczycieli, u których trzeba znów założyć obycie pewne z pytaniami i trudnościami, które pogłębić może tylko lekarz, gdyż musi on je wydobyć z patologicznych związków życia duszy.

...Momentem, który lekarza zbliża tak bardzo do zagadnień wychowania jest związek zdrowia psychicznego z fizycznem" [10]).

Praktyczna strona tej terapeutyki psychicznej stanowi osobną sumę problemów i pytań; także nowy krąg wątpliwości i trudności, z takiem ewentualnem leczeniem złączonych.

[10]) l. c. str. 234.

Szkoły Matek.

Wedle wykładu, wygłoszonego przez p. Luizę Lampert, kierowniczkę Szkoły dla Matek w Sztutgarcie z okazji otwarcia pierwszej Szkoły dla Matek we Wiedniu, zorganizowanej przez Stow. „Tagesheimstätten“ für Kriegerwaisen und Kinder, w dniu 5. lutego 1929.[1])

W ostatnich latach powstały w całym szeregu miast „Szkoły dla Matek“, a sprawozdania z ich działalności brzmią tak pomyślnie, że coraz częściej notujemy powstawanie podobnych instytucji. Szkoły te mogą mieć różnorodny, szeroki zakres działania, co wynika z doświadczeń poczynionych ze Szkołą dla Matek w Sztutgarcie.

Młoda dziewczyna nabywa dziś dużo wiedzy w szkole, mimoto przekona się ona jednak wkrótce, że wiedza ta nie wszędzie jej wystarczy, że życie częstokroć o wiele większe stawia żądania. Szczególnie ciężko odczuwa często brak odpowiednich wiadomości młoda kobieta w chwili, gdy staje wobec odpowiedzialności za powierzone jej młode życie, zwłaszcza, że błędy w pielęgnowaniu i wychowaniu maluczkich bardzo ciężko się mszczą. Każdy prawie zawód wymaga dziś uprzedniego okresu nauki, do najcięższego, do macierzyństwa przychodzi się po największej części zupełnie nieprzygotowanym. Postępy nauki i doświadczenia praktyczne utracą przeważną część swego znaczenia, jeśli kobiety nie będą się na nich uczyły i z nich korzystały. Naukę praktyczną w samej szkole życia zbyt drogo trzeba opłacać, bo tu nabywa się doświadczeń zbyt często kosztem zdrowia własnego i spokoju całego otoczenia, gdy fizyczny i duchowy rozwój dziecka, a temsamem szczęście rodzinne narażone jest na niebezpieczeństwo. Dlatego Szkoła dla Matek dać pragnie potrzebne przygotowanie teoretyczne i praktyczne matkom i dorosłym dziewczętom, które czeka macierzyństwo.

Nauk tych nie można zamieścić w programie naukowym szkół powszechnych, ponieważ wiek uczenic nie pozwala na omówienie szeregu nader ważnych kwestyj. O pielęgnowaniu oseska i niemowlęcia można wprawdzie nauczyć w szkołach dla dziewcząt i pewna liczba nowoczesnych szkół czyni to też, lecz młode dziewczęta nie zdobędą się na odpowiednie zrozumienie tematu,

---

[1]) Uważamy za potrzebne zaznajomić naszych czytelników z treścią powyższego wykładu ze względu na temat, dotyczący nader ważnej dziedziny pracy społecznej. Wykład ten ogłoszony w Nrze 7. (R. XXI). Zeitschr. f. Kinderschutz, Familien — und Berufsfürsorge.

uwarunkowane rzeczywistem przysposobieniem fizycznem i duchowem. Pozatem zbyt wielki okres czasu dzieli tu teoretyczną naukę od stosowania nabytych wiadomości w praktyce. Dziewczęta w wieku szkolnym zbyt są jeszcze egocentrycznie nastawione, własna osoba zbyt jest dla nich jeszcze ważną, by mogły wydobyć z siebie uczucie macierzyńskie, konieczne dla wniknięcia w zagadnienia dotyczące dziecka. Jednak obudzenie w tych dziewczętach zainteresowania dla dziecka uważać już należy za wielką korzyść. Faktyczne zrozumienie i żywe zainteresowanie dla wszystkich zagadnień dotyczących dziecka znajdziemy dopiero u narzeczonej, żony i matki, wreszcie u rozwiniętej w całej pełni dziewczyny.

Dla nich też, dla młodych żon i matek, dla narzeczonych i starszych dziewcząt pomyślaną jest Szkoła dla Matek. Muszą one w niej otrzymać odpowiedzi na wszystkie pytania, które im stawia ich macierzyństwo faktyczne lub też uczucia macierzyńskie. Pytań takich jest bardzo wiele; toteż Szkoła Matek obejmować musi rozmaite kursa. Najgłówniejsze z tych kursów, które dla umożliwienia udziału w nich szerokim warstwom ludowym odbywają się w popołudnia i wieczory, zajmują się pielęgnowaniem, odżywianiem i sposobem ubierania osesków i małych dzieci w stanie zdrowym oraz w czasie choroby tudzież kwestjami wychowawczemi dla tego wieku.

Przedewszystkiem wiedzieć powinna każda matka, jakie ma poczynić przygotowania dla oczekiwanej małej istoty, jak ona tak w czasie oczekiwania jak i po wydaniu na świat dziecka starać się ma o własne zdrowie oraz o utrzymanie w zdrowiu zdrowo urodzonego dziecka. Trzeba zatem myśleć o pielęgnowaniu ciała, o odżywianiu i ubieraniu nowonarodzonego dziecka. Wprawdzie dawne pokolenia matek czyniły to wszystko bez specjalnego przygotowania. Każda czyniła to tak, jak to robiły wszystkie inne na podstawie tak zwanych doświadczeń, które przemieniły się w tradycyjne zapatrywania na pewne kwestje. Wiemy jednak wszyscy aż nadto dobrze, że owe „wypróbowane rady i tradycje" nie zawsze były dobre. Śmiertelność wśród niemowląt, która dopiero w ostatnich latach się cofnęła dzięki temu, że nauka intenzywnie się zajęła dzieckiem, jest smutnem, ale niemniej wymownem świadectwem bezwartościowości niejednej „mądrości ludowej".

Szkoła Matek zajmie się więc kwestją „pielęgnowania i wychowania osesków i niemowląt". Przedmiotem kursu będą zatem: pielęgnowanie skóry, odpowiednie ubieranie, właściwe odżywianie, tak naturalne oraz jego doniosłość jak i sztuczne. Mowa będzie o rozwoju dziecka i o środkach ostrożności, jakie w każdem

stadjum rozwoju muszą być przedsięwzięte. Głównemi zagadnieniami są tu: ząbkowanie, nauka siedzenia i chodzenia oraz początkowe przejawy życia duchowego.

Nie wystarczy jednak powiedzieć kobietom i dziewczętom, co mają czynić, trzeba im też pokazać, jak mają to zrobić. Do tego celu służą ćwiczenia praktyczne na początek z maczugami, które bez szkody mogą być dowoli obracane. Nabywszy w ten sposób pewną wprawę, każda uczestniczka kursu może też pod nadzorem siostry-nauczycielki kąpać i spowijać żywe dzieci i w ten sposób nabyć zupełną pewność. Następnie przyrządza się pokarm dla niemowląt: mieszaniny mleka, jarzyny, papki, owoce gotuje się i przyrządza na kursie tak, by matki nauczyły się fachowo przyrządzać polecony przez lekarza normalny pokarm dla niemowląt.

Omawia się też tak częste u niemowląt niedyspozycje i poucza matki, jak mają się zachować w tych wypadkach, które u nich zawsze taki wywołują niepokój. Przytem zaznajamia się je z istniejącemi instytucjami pomocowemi, jak poradnie dla matek, stacje mleczne i t. d.

Drugi kurs zajmuje się dzieckiem chorem i tem wszystkiem, co można i należy uczynić, by mu przywrócić zdrowie. Nie uczą się tu matki obchodzić bez lekarza, lecz muszą się nauczyć rozpoznawać objawy zbliżającej się choroby, wczas wezwać lekarza, informować go należycie o istotnych przejawach chorobowych i wykonać w sposób należyty jego zlecenia. Poucza się matki o niebezpieczeństwie, jakie często kryje w sobie stosowanie się do „dobrych rad“ a zarazem uwalnia od ciężkich trosk, spowodowanych obawą o chore dziecko i nieznajomością środków zaradczych. Wskazuje się na groźne skutki nieuwagi i lekkomyślności, by unaocznić matkom, że lepiej jest zapobiegać niż leczyć.

Zaznajomić tu należy matki z kwestjami, które muszą być rozważane przy wychowaniu dzieci i kierowaniu ich rozwojem umysłowym i psychicznym, by spowodować je do rozważnego i przewidującego kierowania dziećmi i zapobiec powodowaniu się przypadkami i nastrojami.

Należyte wychowanie będzie łatwiejszem i skuteczniejszem, jeśli matka będzie umiała nietylko strofować dziecko, ale także czynnie niem pokierować .Dziecko prosi matkę, by się z niem bawiła, prosi o piosenkę, o bajkę, o te skarby, kształcące ducha, których tyle każdy naród posiada, a które matkom naszym bardzo często są zupełnie nieznane. Często zależeć będzie od przypadkowego znalezienia odpowiedniej książki, czy matka da dziecku to, co dla niego jest najodpowiedniejszem. Niejedna młoda kobieta ze smutkiem widzi, jak pięknie dziecko bawi się u ochroniarki i jak

mało ona sama umie niem się zająć. I w tej dziedzinie pomoże Szkoła Matek. Na specjalnych kursach nauczy się matki zabaw, piosenek, gimnastyki domowej dla dzieci w tym zakresie, w jakim to dla matek jest konieczne.

Znane jest wszystkim przysłowie: „Małe dzieci — małe troski, wielkie dzieci — wielkie troski". Nie wszyscy wprawdzie rodzice potwierdzą prawdziwość tego przysłowia, wiele jednak rodzin z westchnieniem przyzna mu słuszność, zwłaszcza tam, gdzie młody człowiek sam ze sobą w rozsterce i powołując się na modne hasła, własnemi kroczy drogami, dla rodziców często niezrozumiałemi. Toteż dalszy kurs Szkoły Matek daje możność zapoznania się z problemami dorastającej młodzieży i zadaniami rodziców w tym okresie. Zasadniczo wszyscy rodzice dążą przecież do jednego celu: tak pokierować swemi dziećmi, by nie poniosły szkody i osiągnęły swój cel. Młodzież dzisiejsza bardziej jest samodzielną, aniżeli dawniej. Niejedna zapora — która dawniej stanowiła nietylko ograniczenie, ale także zabezpieczenie — upadła, a młody człowiek, urządzając swe życie, ponosi wielką odpowiedzialność wobec siebie i swych towarzyszy. Nie wolno mu bowiem myśleć tylko o swoich radościach i smutkach, nie wolno liczyć się tylko potrzebą chwili, lecz każdy czyn oceniony być musi z punktu widzenia skutków, jakie on w przyszłości ponieść może dla niego i dla społeczeństwa.

Czasy obecne wymagają wiele poczucia odpowiedzialności od każdego, także od młodych ludzi! Zjawiska obserwowane u młodzieży, a tak różne napozór u różnych jednostek, mają przeważnie te same przyczyny. Wykrycie tych przyczyn, ustalenie stanowiska naszego wobec problemów życiowych młodzieży, szukanie zaspokojenia jej słusznych żądań i uchronienia jej zarazem od poważnych niebezpieczeństw i szkód, jest przedmiotem osobnych kursów w Szkole Matek. Na kursa te jednak uczęszczać już będą także i ojcowie, gdyż problemy te interesują narówni oboje rodziców.

Specjalny cykl wykładów poświęcony będzie innemu znów problemowi. Wiele się we wszystkich kołach mówi o dziedziczności. Stwierdza się jej istnienie jako fakt, albo służy ona oskarżeniu lub obronie. Jeszcze nauka nie zbadała dostatecznie kwestji dziedziczności, zdołała jednak ustalić pewne fakty, które rzucają snop światła na odpowiedzialność myślącego człowieka tak wobec potomstwa jak i wobec ludzkości. Celem wykładów tych będzie kwestje te w miarę możności wyjaśnić i wyciągnąć z nich konsekwencje płynące z nich dla dziecka samego, dla rodziny i społeczeństwa. Także i te wykłady przeznaczone są dla kobiet i mężczyzn.

Na wszystkich tych kursach — w porównaniu z wielkością znaczenia tematów — mało tylko czasu mamy do dyspozycji. Starczy go tylko na wyłożenie i przedyskutowanie najważniejszych kwestyj. Każda jednak matka przy wykonywaniu swych zadań niejednokrotnie stanie przed pytaniem, które na kursach nie było omawiane, lub na które odpowiedź zapomniała.

Oczywiście wszystkie te uczestniczki kursów mogą zawsze przyjść do szkoły po odpowiedź na pytania. Niezawsze jednak nauczycielki będą miały czas na udzielanie wyjaśnień każdej z osobna. Zaleca się tedy odbywanie pogadanek dla matek i dziewcząt, przedewszystkiem byłych uczestniczek kursów. Tematem będą pytania matek i odpowiedzi na nie. Jeśli odpowiedź nie znajdzie się zaraz, będzie się ją wspólnie szukało. Pogadanki te będą połączone z wykładami na jakiś obrany temat, którego nigdy nie zabraknie. Czy to będzie jakieś nowe odkrycie naukowe w ważnej dla matek dziedzinie, czy też ze stawianych pytań okaże się konieczność obszerniejszego omówienia pewnych kwestji dotyczących pielęgnowania i wychowania dziecka. Można te wieczory połączyć też od czasu do czasu np. z małą wystawą zabawek dla dzieci, która ułatwi matkom trudny nieraz wybór, zwłaszcza, gdy przy tej sposobności opowie się też matkom o doświadczeniach poczynionych u dzeci z poszczególnemi eksponatami.

Tu i ówdzie będzie także udział mężczyzn w takich wieczorach pożądanym, zwłaszcza wtedy, gdy mowa będzie o ogólnych kwestjach wychowawczych, które ojców więcej interesują, aniżeli na ogół się przypuszcza. Dobro dziecka wymaga, by oboje rodzice w takich sprawach jednego byli zdania. Nie wszystkie jednak kobiety mają zdolność objaśnienia mężom swych czynności i przekonania ich o konieczności tychże i celowości. Zrozumiałem jest przeto żądanie wielu kobiet, by takie kwestje roztrząsane były na wspólnych wieczorach rodzicielskich.

Różnorodne te urządzania, do których — w miarę potrzeb miejscowych — dodać można inne, np. z dziedziny gospodarstwa domowego, ściągają do Szkoły Matek liczną publiczność. Ponieważ uczęszczanie do takich szkół jest dobrowolnem, przeto słuchaczki i słuchacze pochodzić będą z tych kół ludności, które mają rozwinięty zmysł odpowiedzialności socjalnej. Nie znaczy to, że będą się one rekrutowali tylko z pewnych sfer, bo we wszystkich warstwach społecznych znajdują się ludzie, którzy swe obowiązki rodzicielskie traktują bardzo poważnie, którzy zastanawiają się nad swymi obowiązkami i pragną postępu. Jest pięknem zadaniem pomóc tym rodzinom w dźwignięciu się na wyższy poziom, gdyż w ten sposób wzmocniona część narodu wzmocni kiedyś cały na-

ród. Nie wolno jednak zapomnieć o tem, że właśnie ci, którzy najbardziej potrzebują oświecenia, do szkoły nie przyjdą: bezmyślni i niesumienni. Na takich ludzi bardzo ciężko jest wywrzeć wpływ przez odczyty i pogadanki i skłonić ich do zastosowania w życiu tego, co słyszeli. Trzeba jednak szukać sposobu dotarcia i do tych sfer. Najlepszą wydaje mi się tu droga prowadząca przez młodzież. Do niej trzeba się zbliżyć i usiłować wpłynąć na nią w czasie, kiedy ona takim wpływom jest najbardziej dostępną. W tym celu Szkoły Matek w Sztutgarcie i Wiedniu urządziły specjalne wieczory pogadankowe dla młodych dziewcząt, których rodzice żądają, by na nie wywarto wpływ w kierunku zwalczania ich uporu i lekkomyślności i rozwinięcia dobrych stron ich charakterów. Nie zaprasza się tych dziewcząt przez ogłaszanie w prasie, aby uniknąć zgłoszenia się takich dziewcząt, które przez pogadanki te chcą się umocnić w swem opornem stanowisku wobec domu rodzicielskiego. Pragniemy bowiem wychowywać razem z rodzicami, a nie przeciw nim. Także nauczycielki, opiekunki i gminy przysyłają młode dziewczęta. Omawia się z niemi kwestje z życia i tematy, które u niejednej z tych dziewcząt powodują cierpienia, próbuje się oświecić je i uświadomić, by je w ten sposób wzmocnić i podtrzymać na duchu.

Omawiając z temi dziewczętami takie tematy jak „przyjaźń", „ciało jako dar i obowiązek", „życie z innymi dla innych" i t. p., usiłujemy uświadomić je, że być dorosłym znaczy: mieć prawa i obowiązki, które ponad własną osobą prowadzą do ludzkości. Dziewczęta, które tak potrafią myśleć, będą kiedyś — jako matki — dobremi wychowawczyniami swych dzieci.

W powyższy jednak sposób uzyskuje się dostęp do małej garstki dziewcząt. Dlatego Szkoła Matek w Sztutgarcie znalazła jeszcze inny sposób wciągnięcia młodych dziewcząt w sferę swych wpływów. Oto miejska szkoła wysyła tam dziewczęta, aby je nauczyć pracy przy małych dzieciach. Idzie tu przedewszystkiem o to, by u tych dziewcząt wzbudzić zaintetresowanie dla tej pracy i doprowadzić je z nastawienia egocentrycznego do uczuć macierzyńskich. Pracują więc one w ochronce dla dzieci od lat trzech do sześciu, opiekują się temi dziećmi jako „duże siostry" i „młode ciotki", kierują zabawami i zaprawiają dzieci do robótek ręcznych, otrzymując przytem różne, ważne wskazówki wychowawcze. Gdy raz taka młoda dziewczyna, opuszczając Szkołę Matek oświadczyła: „Nauczyłam się, że musimy się wpierw same wychować, nim będziemy umiały wychować dzieci", to dała ona wyraz istotnemu dążeniu tej szkoły.

Te oto dziewczęta, mając ukończoną szkołę powszechną,

przygotowują się na jednorocznym kursie przy Szkole Matek do bardzo ważnego zawodu. Gospodyni i matka, która przy zwiększającej się liczbie dzieci potrzebuje pomocy, a nie stać jej na fachową pielęgniarkę lub ochroniarkę, z trudnością tylko znajdzie odpowiednią siłę. Musi ona bowiem od takiej pomocnicy żądać znajomości higjeny, by móc jej powierzyć pielęgnowanie dziecka a także znajomości zasad wychowawczych przynajmniej na tyle, by rodzicom w tej pracy mogła pomóc, a nie przeszkadzała im. Tylko w tym wypadku można jej będzie bez troski czasowo dzieci powierzyć. Jest jednak rzeczą potrzebną, by taka siła pomocnicza także w gospodarstwie domowem umiała swej chlebodawczyni pomóc wzgl. wyręczyć ją. Dlatego dziewczęta uczą się na tym kursie także gotowania, prania i szycia. Dziewczęta te mają więc dużo pracy na tym kursie a to w ochronce, przy oseskach, niemowlętach, w gospodarstwie, w kuchni i sali wykładowej. Zato mamy jednak tę nadzieję, że dobre pomocnice będą kiedyś same dobremi matkami i gospodyniami.

Żywy ruch panuje w Szkołach Matek. To omawia się bardzo ważne problemy, to znów odbywają się ćwiczenia w pielęgnowaniu dzieci, tu odbywa się zabawa, tam pogadanka. Wszystkiemu jednak przyświeca jedna myśl: dla dzieci, dla przyszłości naszej znaleść odpowiednie drogi i środki, zapewniające im pomyślny rozwój. I dlatego kobiety i dziewczęta, które w Szkole Matek dróg tych szukały, jeszcze po latach czują się z tą szkołą ściśle związane; tam bowiem uczono je prawdziwego macierzyństwa, bez którego żadna rodzina, żaden naród istnieć nie może.

Dr. C. KLAFTENOWA.

Kolonja wakacyjna w Słobudce leśnej.

Na Słobódkę leśną, wieś położoną pod Kołomyją stanowiącą własność Tow. J. C. A. (Jewish Colonisation Association) zwrócone są od długiego czasu oczy społeczeństwa żydowskiego. Losy tego skrawka ziemi zbudziły zainteresowanie i troskę wszystkich, którzy przeszłość jego znają, — a którzy kierowani poczuciem obowiązku, jakoteż aktualnością przeznaczenia Słobódki — walczą od szeregu lat o odzyskanie jej z powrotem dla celów wychowawczo-szkolnych, dla których przed 30 laty ufundował ją nieśmiertelnych zasług filantrop baron Hirsch.

Długoletnie starania instytucji, a to Związku dla szerzenia

wykształcenia zawodowego wśród Żydów w Małopolsce, Komisji org. Związku gminy żyd. w Małopolsce, po pokonaniu wielu trudności — zbliżają się dziś do pozytywnych wyników, a choć potrzebne są dla tego celu znaczne ofiary materjalne ze strony społeczeństwa żyd., — obudzone dla sprawy tej zrozumienie daje rękojmię, że wysiłki dotychczasowe nie były bezowocne. Bo też Słobódka leśna posiada warunki i możliwości, których wyzyskanie dla zawodowego szkolenia jak i dla wychowania na wsi — jest obowiązkiem odpowiedzialnych czynników. Może tu bowiem rozwinąć działalność szereg zakładów dla dzieci i młodzieży, których nie posiadamy, a których brak dotkliwie się daje odczuwać. A więc zakład wychowawczy wiejski (dla dzieci od 4—10 lat), szkoła gospodarstwa domowego i wiejskiego (ogrodnictwo, hodowla drobiu, mleczarstwo), farma rolnicza, warsztaty rzemieślnicze (ciesielstwo, kołodziejstwo, kowalstwo), — dalej działy zawodowe przemysłu domowego z uwzględnieniem warunków słobódzkich jak tkactwo, koszykarstwo, jedwabnictwo, ceramika, ponadto kolonja wakacyjna i wypoczynkowa (czynna przez cały rok np. dla uzdrowieńców.

Wielkie zadanie wielkiego wymaga natężenia i zapewne lat kilku intenzywnych trzeba będzie wysiłków, by zamierzony cel osiągnąć.

Na razie jest Słobódka leśna miejscem wywczasów wakacyjnych żeńskiej młodzieży kształcącej się zawodowo. Od lat dziesięciu zjeżdża tam dorocznie — za przyzwoleniem i poparciem Tow. J. C. A. Kolonja Tow. Warsztatów rękodz. dla dziewcząt żydowskich we Lwowie, a która stopniowo się rozszerzając dała możność w bieżącym roku korzystania z kolonji 226 uczestniczkom, a to w dwóch serjach — każda po 1 miesiącu. Młodzież grupująca się tu, to przedewszystkiem wychowanki Zakładów wspomnianego Tow. Warsztatów, a więc szkoły zawodowej żeńskiej, Internatu dla sierót i Ogniska dla pracownic, dalej uczennice szkół zawodowych w Samborze i Przemyślu oraz absolwentki szkół zawodowych dziś już zawodowo czynne.

Różnorodność uczestniczek polega tedy tylko na różnicy wieku, toteż stapia się kolonja rychło w całość, do czego przyczynia się jej organizacja.

Szereg czynników wpływa na to, że kolonja słobódzka spełnia swe naczelne zadanie pokrzepienia zdrowia w sposób zupełnie zadawalający, a ponadto jest ona dzięki ciągłości swej pracy — z roku na rok ulepszonej — czynnikiem wychowawczym, przez młodzież samą uznanym i cenionym. Liczne pieśni słobódzkie opiewające przyrodę i cały tryb życia kolonji, do których każdy

rok dodaje nowe zwrotki — układane i śpiewane z równą werwą przez uczestniczki, które pierwszy raz lub też piąty czy szósty tu zjeżdżają.

Kolonja ma swe pomieszczenie w budynku dawniejszej szkoły rolniczej. (Szkoła rolnicza dla młodzieży żyd. w Słobódce leśnej zbudowana w r. 1900 czynna była do roku 1916. W czasie wojny została zniszczona i jest dotąd nieczynna). Okazały ten piątrowy gmach, którego lewe skrzydło jest zniszczone — posiada w skrzydle prawem szereg pięknych sal, które po stopniowem z roku na rok odrestaurowaniu przedstawiają się wprost imponująco. Ułatwia prowadzenie wielkiego gospodarstwa obecność zabudowań gospodarczych — a przedewszystkiem troskliwa opieka i pomoc Zarządu Słobódki (pp. Hüttnerowie) który we wszystkiem zawsze idzie na rękę.

Organizacja kolonji opiera się na współpracy z młodzieżą we wszystkich dziedzinach. Za czystość i porządek sal sypialnych, pomoc przy przyrządzaniu posiłków i rozdzielaniu tychże, prowadzenie różnych zapisków, bibljotekę, urządzanie pogadanek, rozrywek, zabaw i t. p. odpowiedzialną była młodzież sama. Skomplikowany system dyżurów stosowany jednak indywidualnie — przy współpracy kierownictwa kolonji z lekarką — wykluczał od trudniejszych prac dziewczęta wątle.

Mając na uwadze, że młodzież korzystająca z tej kolonji rzadko jest zupełnie zdrowa, a pragnąc osiągnąć najlepszy wynik — wprowadził Zarząd stały dozór lekarski, który też w bieżącym roku okazał niezmiernie doniosłe swe znaczenie. Badań lekarskich było w ciągu obu turnusów kolonji 230, porad lekarskich udzielono 146, opatrunków zrobiono 37, wypadków insolacji 17, wstrzykiwań 14, wypadków Laryngitis i t. d. 8.

Z powodu powtarzającego się pryszczykowego zapalenia gardła zarządzono izolację sypialń, a także osobne chodzenie na spacer i t. d. Kontrola gardła stwierdziła nawet czopki ropne w migdałkach bez gorączki. W całej kolonji zarządzono profilaktyczne płukanie gardła. Codziennie mierzono 2 razy temperaturę u 14 gorączkujących (gruźliczych) liczba tychże stopniowo zmniejszyła się do 6 uczestniczek w dniu wyjazdu.

Niemniej wielki nacisk kładł zarząd na dostateczne i zdrowe odżywianie uwzględniając wskazania lekarki. Posiłek 5 razy dziennie podawany odznaczał się rozmaitością i dostateczną ilością węglowodanów, białka i tłuszczów. Kolonja zużyła w ciągu 7560 osobo-dni z ważniejszych artykułów spożywczych: 7500 litrów mleka, 3300 kg. chleba, 882 kg. mięsa, 290 kg. masła, 450 kg. sera i t. d.

Rezultat okazał się wydatnym przybytkiem na wadze u wszystkich uczestniczek kolonji, a to w granicach od 1—6 kg. Przciętny przyrost wagi wynosił 3 kg.

Pomyślny ten wynik był następstwem nader gorliwej, harmonijnej pełnej zrozumienia dła rzeczy współpracy kierownictwa i grono naucz. (pp. Bodekowa, Menkerówna, Dr. Goldberg).

Koszt kolonji około Zł. 14.000.— łącznie z kosztami przejazdów pokryty został subwencjami Województwa, Magistratu, Izr. Gminy wyznaniowej, Centralnego Komitetu op. nad sierotami, Towarzystwa Warsztatów ręk., Samopomocy koleżeńskiej, opłat niektórych uczestniczek. Pozatem przyczynia się do utrzymania tej kolonji przez opłacanie całkowitych kosztów za poszczególne uczestniczki osobny komitet.

Wysiłek wielki pochłaniający urządzenie i utrzymanie tak liczebnej kolonji wakacyjnej jest całkowicie wynagrodzony znakomitymi rezultatami, widoczną poprawą zdrowia. Ta jedyna kolonja dla młodzieży pracującej zawodowo powinna być trwałą instytucją, popieraną przez czynniki znające zwłaszcza zły stan zdrowotny większości naszej młodzieży, żyjącej przez rok cały w warunkach jak najniekorzystniejszych, a która własną pracą ma zdobywać samodzielność i już w młodocianym wieku stać o własnych siłach. Utrwalenie tej kolonji wymaga przedewszystkiem odbudowy całkowitej budynku szkolnego.

Kolonję zwiedzili z ramienia władz wojewódzkich p. Rudnicka, p. Dr. Redlich, p. Dr. Czyżewski, którzy wyrażając się nader pochlebnie o stanie kolonji i nie szczędząc słów uznania zarządowi wskazali również na konieczność uzupełnienia brakujących sal i instalacji dla dobra tej ważnej placówki.

Oceny.

MICHAŁ FRIEDLÄNDER.

Sexual Reform Congress 1928.

Copenhagen 1929, Levin Munksgard, stron 306, Mkn. 15·—[1]).

Leży przedemną poważny tom, zawierający przemówienia, referaty i dyskusje z drugiego kongresu Światowej Ligi dla Reformy Seksualnej (World Leage for Sexual Reform), odbytego w Kopenhadze w czasie od 1. do 15. lipca 1928 r. W kongresie wzięli

[1]) Adres dla zamówień: Dr. J. H. Leunbach, Kopenhagen, Stockholmsgade 39.

udział znakomici lekarze - seksuologowie, psychiatrzy, filozofowie, pedagowie, społecznicy i i. Celem kongresu było omówienie aktualnych problemów seksualno - społecznych na podstawie naukowej oraz postawienie praktycznych postulatów.

Książka niniejsza jest dla każdego społecznika, wychowawcy i lekarza ze wszech miar interesującą i cenną. Znajdujemy tu w oryginalnych językach (niemieckim, angielskim i esperanto, większość jednak referatów jest w niemieckim) referaty, ułożone w 4 główne grupy: Reforma seksualna; Pedagogika seksualna; Kontrola urodzin; Prawodawstwo seksualne.

W pierwszej grupie wybija się na plan pierwszy bardzo obszerny bo 27-stronicowy referat Dr. G. Batkisa i L. Gurwitscha z Moskwy, na temat: „Reforma seksualna w Związku Republik Sowieckich". Jest to pierwsze dokładne, cyframi poparte sprawozdanie ze stosunków panujących w tej dziedzinie w Sowietach, sprawozdanie nie zatajające bynajmniej wielu stron ujemnych, ale prostujące zarazem, jak stwierdza Kongres, mylne opinje o tych stosunkach, rozpowszechnione na Zachodzie. Autorowie omawiają reformę małżeństwa, społeczne i polityczne położenie kobiety, kontrolę urodzin, zarządzenia eugeniczne, stanowisko matki nieślubnej i dziecka nieślubnego, choroby weneryczne i prostytucję, prawodawstwo seksualne oraz wychowanie i uświadomienie płciowe. Kierownik słynnego „Institut für Sexualwissenschaft w Berlinie" Dr. Magnus Hirschfeld omawia problemy reformy seksualnej w oświetleniu naukowem seksuologji, wysuwając jako postulat odpowiednie wychowanie płciowe młodego pokolenia i uświadomienia mas. Dr. Helena Stroecker zajmuje się w szczególności problemem małżeństwa współczesnego, zwłaszcza tak modnem dziś pojęciem i istotą małżeństwa koleżeńskiego (Kameradschaftsehe), mającem wedle niej i słynnnego amerykańskiego sędziego Lindseya uzdrowić choć częściowo chorą dziś instytucję małżeństwa.

Bardzo ważne są referaty grupy drugiej. Jest tu cenny referat angielski Dory Russell „Sex Education" (Wychowanie seksualne), oraz pani Merrit Hawkes „The difficulties of sexual education" (Trudności wychowania płciowego). Obie akcentują konieczność współpracy mężczyzny i kobiety na gruncie wzajemnego zrozumienia i uszanowania płci. „Do osiągnięcia tego celu nic nie może pomóc bardziej, niż uczciwość, szczerość i zrozumienie, wszczepione zapomocą odpowiednich metod wychowania płciowego" kończy pni Russel. Dr. Meng referuje na temat „Pedagogika seksualna a psychoanaliza", opierając się na poglądach freudowskiej szkoły psychoanalitycznej. Godne uwagi są jego słowa: „Z zamkniętemi zmysłami... idą wychowawcy poprzez rzesze swych ucz-

niów, zapominając o tem, co im samym jako młodocianym było problemem, a może nawet przeznaczeniem...“ Meng uzasadnia konieczność pedagogiki seksualnej w seminarjach, akademjach i uniwersytetach, ażeby dać odpowiednie przygotowanie w tej dziedzinie lekarzom, nauczycielstwu i wychowawcom. Obszerna dyskusja doprowadziła do postawienia rezolucji, obejmującej szereg postulatów.

W grupie trzeciej traktuje księga kongresowa temat ściślejszy, stojący stale we wszystkich krajach w ogniu dyskusji i namiętnych sporów prawno - społecznych. Chodzi o problemy polityki populacyjnej, związane z kwestją ograniczania płodności u kobiet. Lekarze, jak Dr. Leunbach z Kopenhagi, Dr. Brupbacher z Zurychu, Dr. Haire z Londynu słynny kierownik „Birth Control Clinic“, Dr. Hodann z Berlina, Dr. Hertha Riese z Frankfurtu — omawiają lekarską stronę problemu, inni referują: społeczną jego stronę. A więc pni Kirchhof: „Niedola rodzin o wielu dzieciach“, Dr. Krische: „Regulowanie płodności jako problem polityki światowej“, i i. Rezolucje tej grupy żądają regulacji płodności kobiecej, jako środka społecznego, mogącego zabezpieczyć rozwój materjalny i kulturalny społeczeństwa w pomyślniejszych niż dotąd warunkach. Regulacja taka oddana w ręce kobiety samej zdolna jest wyswobodzić ją ostatecznie z pod przemożnych praw mężczyzny, ze względów eugeniki jest wysoce pożądaną celem zabezpieczenia zdrowego potomstwa, które rodzice potrafią wychować w odpowiednich warunkach materjalnych i kulturalnych.

Grupa czwarta poświęcona jest ustawodawstwu, dotyczącemu sfery płciowej człowieka. Prof. Mikołaj Pasze-Ozerski z Kijowa omawia obszernie nowe ustawodawstwo sowieckie z tej dziedziny, Dr. H. Bondy dążności reformy w Czechosłowacji na podstawie nowego projektu prawa karnego, Dr. F. Halle krytykuje projekt prawa karnego niemieckiego z r. 1928 odnośnie do dziedziny deliktów ze sfery płciowości, Dr. Klarfeld zajmuje się problemem dzieci nieślubnych w Austrji i t. p. W rezultacie domaga się kongres od rządzących czynników wszystkich państw szerszego uwzględnienia najnowszych zdobyczy wiedzy seksuologicznej w ustawodawstwie normującem stosunki płciowe i związane z niemi w życiu ludzkiem dziedziny oraz częstszego powoływania fachowców - seksuologów do procesów karnych o delikty płciowe.

Jak z referatów i dyskusyj jest widocznem, prace tego grona ludzi owiane są gorącą troską o los miljonów ludzi obojga płci, duszącej się w dzisiejszej atmosferze obłudy, tajemniczości i fałszywego wstydu, jakim społeczeństwo współczesne otacza dziedzinę życia płciowego. Chodzi im o oparcie palących problemów

płciowych, jak oceny moralności kobiety, stosunków małżeńskich, kontroli płodności, eugeniki, dzieci nieślubnych, prostytucji, zboczeń płciowych, ustawodawstwa karnego i cywilnego w dziedzinie płciowości, wychowania i uświadomienia płciowego młodzieży i mas dorosłych — na podstawach ściśle naukowych. Od stopniowego wprowadzania w życie postulatów nauki spodziewają się ci pracownicy stopniowego polepszenia się stosunków społecznych, nie zapominając bynajmniej o tem, że wszystkie te problemy są jak najściślej związane z całym kompleksem problemów dzisiejszego ustroju społeczno - politycznego.

Każdy pracownik społeczny, czyto lekarz, czy prawnik, czy wychowawca i t. p. musi w swojej pracy uwzględniać powyższe problemy, to też powinien zaznajomić się ze współczesnemi prądami w tej dziedzinie. Książka powyższa może mu to zadanie w wysokiej mierze ułatwić.

Wiadomości z central sierocych.

Dr. HENRYK LESER.

List z Krakowa.

Miesiąc lipiec był w działalności naszej Centrali bardzo ożywiony. Złożyły się na to: sezon kolonji i pólkolonji wakacyjnych, wizyty gości amerykańskich, inspekcje i objazdy na prowincji, poza normalną administracyjno-organizacyjną pracą.

Wedle powziętego planu otwarte zostały w naszym okręgu kolonje wakacyjne we Wadowicach, Rzeszowie, Nowym Sączu i półkolonje w Krakowie i Jaśle. Nadto Chrzanów i Tarnów wysłały swe dzieci do miejskich kolonji wakacyjnych. Pewna część dzieci krakowskich przyjętą została do Kolonji Rabczyńskiej, poza kontygentem odrębnego turnusu dla naszej Centrali, przewidzianego na wrzesień b. r. Nadto wysłaliśmy czworo dzieci do Ciechocinka, a to z Rzeszowa 2, z Chrzanowa i Brzeska po 1-nem.

Wielkie krakowskie półkolonje wakacyjne, o których otwarciu osobno donieśliśmy, urządziły również małą uroczystość podczas imprez jubileuszowych Republiki Amerykańskiej. Półkolonje te cieszą się ogromną popularnością i spełniają nadzwyczaj ważne zadanie w podniesieniu stanu zdrowotnego biednych dzieci żydowskich naszego miasta.

Kraków miał nadto przyjemność goszczenia kilku reprezentantów Jointu amrykańskiego. Rabin Lion z Brooklynu informowany był przez nas o stosunkach żydowskich w naszem mieście i połaci kraju i oprowadzany po szeregu żydowskich instytucji społecznych. Między innemi zwiedził Zakład Sierot żydowskich w Krakowie oraz półkolonje wakacyjne Towarzystwa

Opieki nad sierotami żydowskiemi pozazakładowemi w Krakowie (Cichy Kącik), gdzie zatrzymał się dłużej, wyrażając się z najwyższem uznaniem o sprawności i celowości tej akcji. Nadto gościliśmy pp. delegatów Bresslera i Hymanna z Ameryki, którzy dokładnie zapoznali się w naszem biurze z działalnością naszej Centrali pod względem organizacyjnym i finansowym i wyrazili swój podziw dla rozległej działalności naszej przy tak minimalnej subwencji Jointu, względnie Związku Centralnego w Warszawie.

Zgodnie z normalnym trybem pracy przesłaliśmy do Związku w Warszawie, obok zwyczajnych sprawozdań kasowych, statystycznych i ogólnych za czerwiec i kwartalnego statystycznego zestawienia ze stanu pracy w dniu 1. lipca b. r., także ogólne i kasowe sprawozdanie z akcji „Tygodnia Sieroty" w naszym okręgu, odbytej w dniach od 4. do 12. maja b. r. Szczegółowo uzasadniliśmy przyczyny nieudania się tej akcji w roku bieżącym w tej mierze, co w latach porżednich, aczkolwiek relatywnie wziąwszy przyniosła ona przy dochodzie okręgowym 2800 zł. wcale dobry efekt. Przyczyny tego szczęśliwego fiaska leżą — naszem zdaniem — głównie w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej tutejszego żydowstwa, konkurencyjnej imprezie ogólnego Tygodnia Dziecka PKOD i przeżyciu się akcji Tygodni humanitarnych. Akcje te tygodniowe filantropijne już się nie udają, nie robią już wrażenia i nie przynoszą żadnych dochodów. Nie mogą one być imprezami dochodowemi, a tylko jeszcze ewentualnie propagandowemi. Uważamy, że należałoby wyszukać jakąś inną formę agitacji dla naszej akcji sierocej i opieki nad dzieckiem żydowskiem, powyższa bowiem mija się już z celem.

W połowie lipca odbyliśmy posiedzenie prezydjum naszej egzekutywy, na którem postanowiono ożywić nieco akcję prasową, przesyłać stale miesięczne sprawozdania z działalnośc naszej Centrali do naszych centralnych organów „Przeglądu Społecznego" i „Dos Szucloze Kind", zwiększyć propagandę objazdową i zaraz po wakacjach intenzywniej zająć się losem Towarzystw lokalnych na prowincji, a nadto doprowadzić do porozumienia między obu męskiemi bursami w Krakowie celem ich połączenia i utworzenia centralnej bursy męskiej w Krakowie, wreszcie wszcząć odpowiednią akcję w gminach żydowskich za przeprowadzeniem dodatku do podatku domestykalnego na cele naszej akcji i w gminach komunalnych za przyjęciem pod opiekę wszystkich naszych dzieci osieroconych i umożliwienie naszym towarzystwom lokalnym rozszerzenia zakresu działania na opuszczone i zaniedbane dzieci żydowskie wogóle.

Na podstawie podań naszych placówek lokalnych i zapotrzebowania leczenia chorych dzieci skrofulicznych w Rabce ustaliliśmy ilość tychże wedle miejscowości. Sumarycznie wyślemy w roku bieżącym tylko 15 dzieci do Rabki, albowiem fundusze nie pozwalają nam na powiększenie tej ilości, a ponadto akcja własnych kolonji i półkolonji wakacyjnych odciążyła w wybitnej mierze zapotrzebowanie na Rabkę.

Ostatnio zaszło klika wypadków, zmuszających nas do zaopiekowania się osieroconemi i nielegalnemi dziećmi, niemowlętami, co z braku żydowskiego

żłóbka jest niezwykle trudnym problemem. Doszliśmy do przekonania, że zachodzi konieczność utworzenia jakiegoś centralnego żłóbka żydowskiego dla opuszczonych i nielegalnych dzieci żydowskich, które w wielkiej liczbie marnieją giną z braku żłobków żydowskich wzgl. z konieczności umieszczane w żłóbkach chrześcijańskich odpadają od żydowstwa. Istniejące żłóbki żydowskie są drogie (np. Dom opieki nad dziećmi opuszczonemi starozakonnemi w Warszawie ul. Ogrodowa 27 jest instytucją magistracką i żąda 3.70 dziennie od dziecka, czego żadna gmina prowincjonalna nie jest w stanie zapłacić i nie jest nawet ustawowo do tego zniewolona, przewidziane bowiem ustawowe odszkodowanie dla zakładów wynosi maksymalnie 1.30 zł. dziennie) i domagają się gwarancji odszkodowawczej, czego żaden z naszych Związków czy Towarzystw zrealizować nie może. Dlatego tylko jakiś wielki centralny żłóbek żydowski mógłby problem ten rozwiązać, inaczej bowiem niekonsekwentni będziemy z naszym programem opieki nad dzieckiem żydowskiem, ograniczając się wyłącznie do rozpoczęcia opieki dopiero w wieku szkolnym tj. od 6-tego roku życia dziecka, podczas gdy życie domaga się gwałtownie opieki dla dzieci niemowlęcych i przedszkolnych, a więc zakładania żłóbków i ochronek. W tym kierunku musimy uzupełnić naszą działalność, pod tym względem bowiem jest luka w naszej pracy.

Poszczególne fakta codziennej pracy naprowadziły nas również na mankament terytorjalny naszej struktury organizacyjnej. Są częste wypadki ważnej pracy i interwencji w miejscowościach, które terytorjalnie i z inych względów życiowych i praktycznych, bliższe są naszej krakowskiej centrali, niż np. warszawskiej. Dotyczy to głównie powiatów miechowskiego, kieleckiego, Zagłębia dąbrowskiego i pewnej części Śląska. Petenci zgłaszają się do nas. Nędzarze i losem dotknięci nie znają i nie rozumieją granic wojewódzkich i kompetencji terytorjalnych. Idą tam, gdzie im jest najbliżej. Balast biurokratyczny administracyjny zmusza do przewleczenia samej sprawy, która nieraz jest nagłą i palącą. A to w opiece nad dzieckiem, mającej rany goić, problemy jaknajrychlej załatwiać, jest bolączką, mankamentem, krzywdą niejednokrotnie. Nasza krakowska centrala załatwia niejednokrotnie takie nagłe ważne sprawy, należące do innych central okręgowych i miała z tego powodu nieraz wiele przykrości. Jesteśmy nieproporcjonalnie i bezpodstawnie terytorjalnie i ilościowo najmniejszym centralnym okręgiem w naszej organizacji sierocej, podczas gdy inne okręgi przeciążone są w tymsamym kierunku i nie mogą podołać bez swej winy faktycznemu zadaniu, a pod bokiem naszym leżą tereny jeszcze dotychczas dostatecznie nieuprawione na punkcie opieki społecznej, lub też całkowicie ugorem pozostawione. Jakościowa praca naszej Centrali zasługuje na powierzenie jej większego zakresu działania, a ograniczone możliwości pracy dławią nasz rozmach i czynią z naszego okręgu maleńką prowincjonalną komisyjkę, finansowo ubogą, organizacyjnie szczuplutką.

Dlatego też uważamy, że zakres terytorjalny naszego okręgu krakowskiego winien być rozszerzony i że w tym względzie niejednokrotnie schema-

tem podstawowym granic okręgu muszą być granice województw. Te bowiem zakreślone zostały z punktu widzenia polityki państwowej, narodowościowej, wyborczej i administracyjnej, podczas gdy nasza praca idzie w zupełnie innym kierunku, a w kwestjach stosunku do władz komunalnych i wojewódzkich może każda Centrala utrzymać kontakt bez względu na identyczność terytorjalnych granic. Nad powyższemi kwestjami należałoby się zastanowić, rozpatrzyć je i zaprojektować odpowiednie kroki i zmiany celem przeprowadzenia pewnych ulepszeń, wymaganych przez życie.

Objazdy nasze w miesiącu lipcu miały bardzo ważne znaczenie mimo może nieodpowiedniego czasokresu miesiąca wakacyjnego i związanych z tem przeszkód z powodu nieobecności tu i ówdzie niektórych członków zarządów towarzystw lokalnych. Komitety nasze na prowincji potrzebują gwałtownie jaknajczęstszego kontaktu osobistego z kierownictwem i aparatem organizacyjnym. Tylko bowiem osobiste wizyty rutynowanych działaczy są tym impulsem, który skutecznie i pewnie popycha ludzi i komitety do stałej i systematycznej pracy.

Podpisany zwiedził następujące miejscowości: Duklę, Jasło, Biecz, Gorlice, Nowy Sącz, Limanowę i Grybów. Ponadto prezes naszej Centrali p. Dr. Steinberg odwedził wraz z podpisanym kolonję w Rabce i Nowym Sączu gdzie skonstatowaliśmy wielki postęp w pracy półinternatu Nowego Sącza, pozyskanie dobrej siły wychowawczej dla dzieci, uporządkowanie celowe ubikacji i odpowiednie wykorzystywanie nowego budynku i terenu, oraz wogóle niezwykle miły, swobodny, radosny nastrój dzieci, znamionujących zadowolenie z opieki. Na posiedzeniu zarządu towarzystwa lokalnego w Nowym Sączu przedstawił nasz prezes obecną sytuację naszej akcji sierocej, konieczność dążenia do samowystarczalności i konkretne sprawy najbliższej pracy.

W wymienionych wyżej miejscowościach odbył podpisany wyczerpujące konferencje z prezydjami i zarządami tamtejszych towarzystw i wytyczył plan pracy powakacyjnej, powodując konieczne zwołanie walnych zebrań, zgromadzeń obywatelskich i specjalnych zebrań żydowskich członków Rad Gminnych w miesiącu wrześniu celem odświeżenia personalnych składów zarządów, pozyskania niezużytych sił do pracy i poinformowania żydowskich członków Rad Gminnych o sprawie opiekunów społecznych i komisjach opieki społecznej w gminach. W Jaśle odwiedził podpisany tamtejsze nowe półkolonje wakacyjne, obejmujące do 80 dzieci pod kierunkiem 3 sił fachowych i będące atrakcją tego miasta. Pozatem Komitet jasielski podjął i przeprowadził akcję dożywiania biednych dzieci żydowskich w tem mieście, udzielając im bezpośrednio sutego pożywienia. Wogóle stwierdzamy w Jaśle wielki postęp pracy tamtejszego Komitetu. Także w Limanowej i Grybowie praca ma bardziej ustalony charakter i poruszono tylko niektóre sprawy natury lokalnej, wskazując szczegółowo na pewne reformy, które należałoby zaprowadzić czyto w detajlicznej pracy administracyjnej czy też w bezpośredniej działalności opiekuńczej.

Nie możemy przemilczeć konstatowanego we wszystkich zwiedzanych miejscowościach faktu pewnej depresji na tle sytuacji gospodarczo - ekonomicznej wśród Żydów, co także na akcji naszych Towarzystw lokalnych się odbija. Ogromnie trudno jest w tych małych, biednych miasteczkach działać propagandystycznie. Działacz społeczny przyjeżdża dla wzmocnienia nastroju i mimowoli ulega sam poprostu konsternacji na widok czarnej sytuacji bez wyjścia i pesymizmu, ogarniającego rzesze naszego obywatelstwa w zapadłej prowincji. Brak wprost sił psychicznych, wobec oczywistych faktów widocznej skrajnej nędzy szerokich warstw, domagać się ofiarności i zwiększenia intenzywności pracy nad sierotami i dziećmi, mając przed oczyma ruiny egzystencji żydowskich. Z całem zaparciem się wewnętrznego subjektywnego nastroju i refleksyj zmuszony jest działacz społeczny wydobyć ze siebie suggestywne siły optymizmu, by przelać je w zrezygnowane dusze członków zarządów naszych prowincjonalnych towarzystw lokalnych i dowodzić, że właśnie ta straszna sytuacja i upadek nieuchronny mieszczaństwa żydowskiego domaga się koniecznie samopomocowych akcyj społeczno - ekonomicznych i społeczno - charytatywnych gdyż przewidzieć każe zwiększenie się w przyszłości armji spauperyzowanych rodzin i dzieci żydowskich, wymagających opieki społecznej w drodze gremjalnego samopomocowego ubezpieczenia. I ten argument dopiero skutkuje.

Jeżeli podnosimy ten moment to nie dla uwypuklenia naszych zasług, lecz dla zadokumentowania trudności w pracy i że mimo to czynimy wszystko przy naszych niezwykle szczupłych środkach i możliwościach finansowych, aby zakres i intenzywność naszej pracy utrzymać a nawet rozwinąć.

W następnym liście o naszej akcji kahalnej w sprawie dodatku do podatku domestykalnego.

Z Centrali Poleskiej.

Dnia 4. sierpnia 1929 odbyło się w Pińsku posiedzene Egzekutywy Centrali Poleskiej. Obecni byli pp. Mazor (przewodniczący Centrali), Biełohuski, Goldin, Glezer, Holcman i Lew.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy : 1) Zatwierdzenie protokołu ostatniego posiedzenia, 2) Sprawozdanie z działalności w Centrali i w Związku, 3) Bursa dla dziewcząt, 4) Kolonje letnie, 5) Internat dla terminatorów, 6) Różne.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia Egzekutywy, p. Goldin składa sprawozdanie, jak następuje :

W ostatnim czasie zachwiał się budżet ochronki dziennej w Brześcu dzięki temu, że uchwalona przez Magistrat subwencja dla ochronki i opieki prywatnej w kwocie 4.500 zł. została przez Województwo obniżoną do kwoty 500 zł. Celem interwencji w tej sprawie wyjechał umyślnie do Brześcia doradca prawny Związku, adw. Briański. Przyjął go naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej, który oświadczył, że działalność Centrali Pole-

skiej bardzo wysoko ceni i jest z niej bardzo zadowolony. Skreślenie subwencji dla ochronki dziennej nastąpiło skutkiem nieporozumienia i postara się, by ją przywrócono w budżecie dodatkowym. Przyrzekł też referent poprzeć podanie nasze do Ministerstwa P. i Op. Społ. o jednorazową subwencję dla ochronki. Podanie takie wnieśliśmy już. Kuratorjum ochronki i opieki prywatnej w Brześciu zwróciło się do Centrali z prośbą o pożyczkę w kwocie 1500 zł. zwrotną ze subwencji Magistratu, której przywrócenia na wyżej omówionej podstawie można się spodziewać. Na wypadek odmowy pożyczki Kuratorjum byłoby zmuszone zastanowić swą działalność w ochronce i opiekę nad 100 sierotami pozazakładowemi.

Stow. „Ort" w Brześciu opróżniło już trzecie piętro w budynku internatowym. Wobec tego, że na razie internat nie będzie powiększonym, lokalności te odstąpiono ochronce, która w ten sposób zaoszczędzi sobie opłatę czynszu w wysokości 200 zł. miesięcznie. W sprawie opróżnienia domu w Wysokiem, zajętego przez szkołę żydowską, będziemy zmuszeni udać się na drogę sądową i wtym celu udzielić pełnomocnictwa adwokatowi.

Przy Województwie Poleskiem została już powołana do życia Wojewódzka Komisja Opieki Społecznej. Jedyne miejsce w tej Komisji dla przedstawiciela organizacji społecznych na Polesiu zostało przyznanem naszej Centrali, która wydelegowała do Komisji p. Goldina, a jako jego zastępcę p. Zareckiego.

Wojewódzka Komisja dla spraw kolonji letnich przyznała nam subwencję na kolonje w kwocie 4250 zł. Komisja ta nie rozdzieliła jednak jeszcze sumy przeznaczonej na kolonje w budżecie m. Pińska, a jest też możliwem, że otrzyma ona dodatkowo fundusze od Ministerstwa. W ten sposób możemy i my spodziewać się dodatkowej subwencji.

Komitet miejscowy w Pińsku przystąpił już do budowy własnego domu. Wypłaciliśmy mu na ten cel kwotę 2700 zł. zarezerwowaną dla niego z zeszłorocznego funduszu inwestycyjnego. Sumy 5000 zł. wyasygnowanej dla Pińska przez Związek w specjalnym budżecie na r. 1929 nie otrzymaliśmy jeszcze, ponieważ Związek zużył tymczasem fundusze inwestycyjne na pokrycie normalnego budżetu.

Sytuacja Związku jest w tej chwili bardzo ciężką. Za styczeń, luty i marzec b. r. Związek wypłacił poszczególnym Centralom 50% ich subwencyj zeszłorocznych. Począwszy od kwietnia powyższe subwencje zostały zmniejszone o 15% i wynoszą temsamem tylko 45.5% subwencyj zeszłorocznych. Także jednak i na tej wysokości nie będą one mogły być utrzymane, ponieważ Związek wyczerpał już wszystkie fundusze, które miał do dyspozycji.

Po dłuższej dyskusji, w której uczestniczyli pp. Biełohuski, Holcman, Mazor, Glezer i Drebski uchwalono :

1) przyjąć sprawozdanie do wiadomości,

2) upoważnić adwokata do wytoczenia sporu Zarządowi Szkoły Żydowskiej w Wysokiem o opróżnienie budynku Domu sierót,

3) udzielić kuratorjum ochronki dziennej w Brześciu pożyczki w kwocie 1000 zł.

Odnośnie do 3. punktu porządku dziennego uchwalono przystąpić natychmiast do urządzenia bursy dla dziewcząt w Pińsku z tem, że ma ona zostać otwartą w dniu 1. września b. r., a więc z początkiem nowego roku szkolnego.

Z kolei p. Goldin referuje jako 4-ty punkt porządku dziennego o stanie tegorocznych kolonji letnich. Na ogół organizacja kolonji letnich w tym roku udała się. W koloniach uczestniczyć będzie ogółem 5000 dzieci, a zatem więcej, aniżeli w ubiegłych latach. Natomiast sytuacja finansowa komitetów, które wysłały dzieci, a w szczególności zakładów, które wyjechały na kolonje, jest bardzo ciężką, gdyż popadły one dzięki kolonjom w znaczne deficyty. Zdaniem referenta nie można jednak mimoto już teraz asygnować subwencji, lecz należy się z tem wstrzymać aż do zakończenia kolonji, gdy ostateczna suma wydatków i przychodów stanie się wiadomą.

Po dłuższej dyskusji przyjęto propozycję p. Goldina.

Do punktu 5. porządku dziennego uchwalono skompletować liczbę dzieci w internacie w Brześciu.

Do punktu 6.: Po wysłuchaniu sprawozdania p. Glezera o położeniu akcji w Szerszewie uchwalono wydelegować tamże p. Glezera w towarzystwie sekretarza komitetu prużańskiego, p. Jelskiego celem zwołania ogólnego zebrania.

OGÓLNE SPRAWOZDANIE KASOWE CENTRALI POLSKIEJ ZA ROK BUDŻETOWY 1928/29.

A) Przychody:

		Złotych
1.	Składki członków	37 055·29
2.	Ofiary	24.921·93
3.	Dochody z imprez	18.502·19
4.	Dochody z własnych nieruchomości	3.512·37
5.	Subwencje Związku Tow. Op. n. żyd. sierotami w Warszawie	165.942·20
6.	Subwencja Wojew. Komitetu „Tybodnia dziecka“	660.00
7.	Subwencje Gmin żyd.	150.00
8.	„ ziomkostw	42 545·62
9.	„ sejmików	17.711.00
10.	„ magistratów i gmin	82.402·83
11.	„ rządowe na cele ogólne	22 111·25
12.	„ rządowe na cele specjalne	400·00
13.	Subwencja Wojew. Komisji dla spraw kolonji letnich	3.875·00
14.	Opłaty za dzieci	6.111·30
15.	Przychody z różnych źródeł	15.047·68

16. Sumy przejściowe		134 00
Pozostałość kasowa na dzień 1. kwietnia 1928 :		
w centrali	38·218·60	
w oddziałach miejscowych	8.935 17	47.153 77
Razem		488.236·33

B) Rozchody:

Wydatkowano przez oddziały miejscowe dla zakładów i sierót w opiece prywatnej :

	Złotych	
1. Administracyjne wydatki	68,895 99	
2. Żywienie	167.096·05	
3. Bielizna, odzież i obuwie	16.124·75	
4. Opał i światło	14.477·40	
5. Komorne	4.324·00	
6. Remonty	8.923 82	
7. Pranie i hygjena	3.764·39	
8. Kształcenie ogólne	23.306·73	
9. Kształcenie zawodowe	8.055·48	
10. Pomoc lekarska	5.776 02	
11. Kolonje letnie	18.974·05	
12. Utrzymanie własnych nieruchomości	2.245 26	
13. Podatki	666·63	
14. Inwestycje	3 713·75	
15. Inwentarz	4.787·09	
16. Różne wydatki	20.831·01	371.962·42
Wydatkowano przez Komitet Centralny :		
1. Administracyjne wydatki	25.062·82	
2. Utrzymanie	150·00	
3. Opał i światło	649·20	
4. Komorne	2.415·10	
5. Pomoc lekarska	223.58	
6. Kolonje letnie	11.662,94	
7. Utrzymanie bubynków w Domaczewie	120.00	
8. Podatki	2.339 92	
9. Inwestycje (bursa dla dziewcząt i biuro centr. w Pińsku	52.606 90	
10. Różne wydatki (druki, składki do Związku, urządzenie loterji i t. d.)	4.781.17	100.011·63
Pozostałość kasowa na dzień 1. kwietnia 1928 :		
w centrali	6.474·51	
w oddziałach miejscowych .	9.787 77	16.262·28
Razem		488.236·33

PRENUMERATA 3 ZŁ. KWARTALNIE

ZGŁOSZENIA PRENUM. PRZYJMUJĄ:

LWÓW	Administracja „Przeglądu Społecznego", ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
— „ —	Centr. Komitet Opieki nad sierotami żyd., ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
WARSZAWA	Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Przechodnia 5/9. Tel. 137-50.
— „ —	Centralne Stowarzyszenie Opieki nad dziećmi i sierotami żyd., ul. Elektoralna 1/4. Tel. 414-83.
BIAŁYSTOK	Tow. Białostockie Opieki nad sierotami żyd., ul. Sienkiewicza 4. Tel. 5-11.
WILNO	Komitet Pomocy dla Sierót, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 6-88.
— „ —	Kraj. Komitet Żyd. Pomocy Ofiarom wojny ul. W. Pohulanka 3. Tel. 4-29.
PIŃSK	Centralny Komitet Opieki nad sierotami ul. Łahiszyńska 1. Tel. 86.
RÓWNE	Zarząd Gł. Tow. Opieki nad sierotami żyd. ul. Litewska 13. Tel. 2-11.
KRAKÓW	Zach. Małopolski Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Zielona 3. Tel. 23-41.
STANISŁAWÓW	Okręgowa Żyd. Rada Sieroca, ul. Sobieskiego 7. Tel. 84.
TARNOPOL	Żyd. Wojewódzka Rada Sieroca, pl. Sobieskiego 5 Tel. 180.

Z DRUKARNI I LITOGRAFJI IGN. JAEGERA LWÓW, UL. SYKSTUSKA 33.